

DAR „BESKIDZKICH REKOLEKCJI”

„Medytacja Jana Pawła II na temat bezinteresownego daru”, jak i wszystkie jego wypowiedzi o godności człowieka, jeszcze mocniej przemawiają po lekturze książki Wandy Póltawskiej: **„Beskidzkie rekolekcje. Dzieje przyjaźni księdza Karola Wojtyły z rodziną Póltawskich”**. Książka ta pokazuje niejako „w praktyce”, jak Jan Paweł traktował drugiego człowieka i jakim bezinteresownym darem potrafił być jako kapłan i przyjaciel. Dzięki niej można odkryć nowe odcienie jego świętości.

Księdza Karola Wojtyłę widzimy przede wszystkim jako gorliwego szafarza sakramentów:

Sakrament pokuty

Wanda Póltawska cztery lata swej młodości spędziła w obozie koncentracyjnym, w Ravensbrück, gdzie była poddawana okrutnym eksperymentom medycznym. Ich skutkiem były ciężkie bóle fizyczne, towarzyszące jej przez całe życie. Doświadczenia obozowe, przerażające odkrycie tego, do jakiego zła zdolny jest człowiek, sprawiły, że nie potrafiła odnaleźć się w pozaobozowym świecie. Nawet już jako szczęśliwa mężatka i oddany pracy lekarz psychiatra nadal była pełna niepokoju i nie potrafiła znaleźć odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek. Wtedy trafiła do konfesjonału, w którym spowiadał ksiądz Karol Wojtyła. Wspomina:

„...ksiądz w konfesjonale, tak uważny, tak wsłuchany w to, co mówiłam, i w to także, czego wyrazić nie umiałam, i jego reakcja. Najpierw nappełniło mnie zdumienie pomieszane z niedowierzaniem: naprawdę jest ktoś, kto tak reaguje? Ktoś, kto funkcje kapłańskie spełnia właśnie tak, jak w Ewangelii – gotów iść nie pięć, a ileś tam kroków- i nie jest mu obojętne, co się stanie z penitentem, z tą duszą, która mu się zawierzyła.”

To był początek długiego kierownictwa duchowego i przyjaźni owocującej bardzo twórczym życiem Autorki, które poświęciła przede wszystkim obronie podstawowych wartości: życia i rodziny.

Ważnym elementem duszpasterskiej opieki ks. Wojtyły były wspólne rozmyślenia. Kiedy z różnych powodów nie mogli wspólnie modlić się w ten sposób, kierownik duchowy przygotowywał dla swej „Owieczki” krótkie fragmenty Pisma Św. do medytacji na każdy dzień. Wanda Póltawska prowadziła te rozmyślenia i zapisywała z godną podziwu systematycznością. On je potem uważnie czytał i dopisywał swoje uwagi. Rozmyślenia Autorki, z dopiskami Papieża, stanowią znaczną część książki. Jest to niezwykle cenny dokument metody pracy ks. Karola Wojtyły jako kierownika duchowego. W taki sposób, ucząc biblijnej medytacji, prowadził też innych swoich podopiecznych.

Cennym przesłaniem „Beskidzkich rekolekcji”, a pisze o tym lekarz psychiatra, jest pokazanie uzdrawiającego działania sakramentu pokuty. Sakrament ten staje się niewyczerpanym źródłem życiowej siły. Widać też jak wielkim darem od Pana Boga jest gorliwy spowiednik. A jak sam Jan Paweł traktował swoją posługę kierownika duchowego, można dowiedzieć się z listu, który napisał w czasie konklawe w 1978 r, czyli po dwudziestu latach duszpasterskiej opieki:

„Pan Bóg mi Ciebie zawierzył z tym Twoim głębokim, a równocześnie niełatwym „ja” i z całym Twoim życiem, ze wszystkim, co się na nie składa, Bogu zdam z tego rachunek. Nie przestaję ufać w tym wszystkim Chrystusowi i Jego Matce.”

Eucharystia

Na zakończenie wspomianej w książce spowiedzi, penitentka usłyszała wskazówkę: „Przyjdź rano na Mszę św., przychodź co dzień.” Autorka pisze dalej: „Dużo później, gdy mogłam już z bliska obserwować, jak traktował Mszę św., zrozumiałam, że dla niego to było oczywiste, bo on żył Bogiem. Nie siebie chciał ludziom dać, ale doprowadzić ich do Chrystusa niejako poprzez siebie, a nie do siebie.”

To właśnie codzienna wspólna Eucharystia była fundamentem przyjaźni ks. Karola Wojtyły z

rodziną Półtawskich. Gdy Wanda Półtawska chorowała, ks. Wojtyła codziennie przynosił jej do domu Pana Jezusa. Eucharystia była też sercem wspólnych wakacyjnych wyjazdów. Sprawowana na ołtarzu zrobionym z plecaków lub z pnia drzewa w wielkiej kosmicznej świątyni - świecie stworzonym przez Boga. Wśród piękna przyrody człowiek w imieniu wszystkich stworzeń, pełen zachwytu i wdzięczności, oddawał chwałę Stwórcy. Komunia osób zjednoczonych w Bogu promieniowała na całe stworzenie.

Wspominał te chwile Papież w jednym z listów, pisanych już z Watykanu, w 1979 roku: „Piszę Ci to, żebyś wiedziała, że ja też chodzę nadal po Górze św. Anny – i chyba już będę tak chodził do końca życia. [...] Myśmy w ten obszar wnieśli największą tajemnicę miłości Boga do człowieka, którą jest Eucharystia”.

„Wierny przyjaciel jest lekarstwem życia. Znajdzie go bojący się Pana.” (Syr. 6,16)

„Beskidzkie rekolekcje” są świadectwem przepięknej przyjaźni, mocno zakorzenionej w Panu Bogu i wspólnocie Kościoła. To jakby „ilustracja” słów św. Jana Apostoła: „Jeżeli zaś chodzimy w światłości, tak jak On sam trwa w światłości, wtedy mamy jedni z drugimi współuczestnictwo”. (1 J. 7). Nie jesteśmy samowystarczalni, potrzebna nam jest obecność i pomoc braci i siostr w drodze do Pana Boga. Mamy przecież *postępować RAZEM na drodze zbawienia*.

Cennym dokumentem tej książki są listy Jana Pawła pisane do Autorki, które zawsze podpisywał: „Brat”. Również każda z czterech córek państwa Półtawskich ma pudło listów od „Wujka”, pisanych na imieniny, urodziny i różne uroczystości. Wiadomo zresztą, że Papież z wieloma osobami prowadził bardzo bogatą korespondencję. W książce znalazł się wybór tych listów, z których można najlepiej poznać osobowość Jana Pawła. Wszystkie listy emanują serdecznością i ciepłem, czuje się *promieniowanie ojcostwa*.

Ujmujący jest widok Jan Pawła, oddanego przyjaciela, zatroskanego o całą rodzinę. W 1962 roku Wanda Półtawska, wtedy już matka czterech córek, zachorowała na złośliwy nowotwór. Biskup Wojtyła jechał właśnie do Rzymu na pierwszą sesję Soboru Watykańskiego Drugiego. Napisał list do Ojca Pio z prośbą o modlitwę w intencji chorej. Wanda Półtawska była już na stole operacyjnym, gdy ostatnie badania wykazały niewytłumaczalne medycznie, całkowite wyleczenie chorego miejsca. W książce jest fotokopia listu pisanego przez biskupa Wojtyłę do Ojca Pio.

„Nie stargam Cię ja — nie! — Ja, uwydatnię!..” (Norwid)

Warunkiem dobrych przyjaźni jest akceptacja powołania drugiej osoby i jej drogi do świętości. To staranie Jana Pawła, by być „stróżem świętości swego brata i siostry” bardzo wyraźnie widać w „Beskidzkich rekolekcjach”. Cała przyjaźń i jego duchowa opieka nasycone były troską i pomocą swej podopiecznej w wypełnianiu powołania życiowego. Mąż Autorki, Andrzej Półtawski pisze: „Kierownictwo duchowe i bliskość osobista wielkiego Kapłana pozwoliły mej Żonie, Wandzie Półtawskiej, na osiągnięcie integracji i pokoju, umożliwiły pogodzenie pracy dla innych z życiem rodzinnym i ciągle, w miarę upływu lat – minęło ich właśnie sześćdziesiąt – pogłębianie się i zacieśnianie naszej bliskości i harmonii małżeńskiej.”

Podobnie państwo Półtawscy zawsze widzieli w swym przyjacielu kapłana. Potrafili połączyć serdeczność i bliskość relacji, które stały się rodzinnymi, z wdzięcznością i szacunkiem wobec *daru i tajemnicy* kapłaństwa. Dzięki temu możliwe było wzajemne uzupełnianie i ubogacanie, o którym pisze Papież w liście z Wielkiego Czwartku 1979 roku:

„Dzisiaj jest W. Czwartek. Bardzo Cię proszę, abys w ciągu tych dni łączyła się ze mną w modlitwie, [...] Kapłaństwo niesie z sobą określone zadania i określone wyrzeczenia. Właśnie dzięki tym wyrzeczeniom możliwe są zadania. Takim zadaniem jest również odkrywanie tych wartości i tych znaczeń, jakie wiążą się z małżeństwem, z czystością, z ciałem – jakie Bóg sam w nich zawarł poprzez dzieło Stworzenia i Odkupienia. Szłaś krok w krok z moim kapłaństwem i uczestniczyłaś od tylu lat w odkrywaniu tych znaczeń i tych wartości. Uczestniczyłaś twórczo.”

Spotkanie osób

„Beskidzkie rekolekcje” pokazują jak wielkim skarbem jest każdy człowiek, jak piękne i głębokie mogą być relacje między osobami czyli realizację tego, co zawsze fascynowało Papieża i było częstym tematem jego refleksji. To bardzo cenna lekcja dzisiaj, gdy wokół dominują raczej powierzchowne kontakty między ludźmi. Równocześnie szerzy się podejrzliwość i doszukiwanie się wszędzie patologii, nawet w zwykłych ludzkich gestach. Często zapominamy, do jakich głębokich więzi z Panem Bogiem i innymi osobami każdy z nas został stworzony. Dlatego też wokół „Beskidzkich rekolekcji” narosło sporo nieporozumień...

W jednym z listów Papież dzieli się swymi refleksjami o „osobistym kontakcie”:

„Myślę że najbardziej zdumiewający jest ów *osobisty* kontakt, jaki Pan Bóg ma z tylu istotami. Osobisty – to znaczy kontakt osoby z osobą. W stosunkach ludzkich jest to możliwe tylko w małym zakresie, a i tak jeszcze z trudem przychodzi człowiekowi wydobyć z tego całą osobową treść. Trzeba się nią cieszyć, to bowiem sprawdzian dojrzałości. Cieszę się nią bardzo!”

Jan Paweł II miał wielkie serce. Głębokie i serdeczne więzi łączyły go z wieloma osobami. Nie tylko potrafił dawać siebie innym ale także z prostotą i radością przyjmować ofiarowaną mu przyjaźń. A umiejętność nawiązywania *osobistego* kontaktu była jego szczególnym charyzmatem. Doświadczali tego nawet ludzie, którzy stali w tłumie w czasie wizyt papieskich.

„Przezroczyście okno na Boga”

Tak określił księdza Karola Wojtyłę Andrzej Póltawski, podkreślając, że ten kapłan prowadził zawsze ludzi do Boga, nigdy do siebie. Najważniejszym przesłaniem „Beskidzkich rekolekcji” jest pokazanie świętości Jana Pawła, jego ogromnej fascynacji Bogiem i człowiekiem, którego nie można zrozumieć bez Chrystusa.

MARIA CHANTRY